

Maroko, Tanger, luty 2018

**Tylko ten kto KOCHA i czuje się KOCHANYM,
Przeżywa swoje życie jak NIEBO na ZIEMI...**



Z serca Islamu wyznaję, że żadna religia nie jest w stanie objąć sobą Tego Kim jest Bóg i czym jest Jego Miłość. Jest to coś tak szczególnego czym, mnie Dobry Bóg obdarzył. Kochać w Chrystusie tych którzy są inni, wierzą na swój sposób, mają inny kolor skóry. Na zdjęciu mama z córeczką z Kamerunu, którą chrzciliem razem z biskupem miesiąc temu. Jest ubogą emigrantką i szuka swego miejsca w tym świecie. A po prawej stronie pastor protestancki Jean Marie ze swoją żoną Blanche. Są cudowną rodziną z dwojgiem dzieci. On jest zaangażowanym księdzem i człowiekiem bardzo kochającym drugich. Protestanci na dodatek modlą się w naszym kościele, bo nie mają swojej kaplicy.

Odkrywam na nowo moje powołanie, szczególne powołanie, które zostawił św. Franciszek Kościołowi: **być świadkiem miłości bez głoszenia jej słowem wśród muzułmanów.**

Zacznę od Eucharystii. Nigdy jej nie przeżywałem tak, jak ją przeżywam dzisiaj. Codziennie z moimi współbraćmi, z afrykańczykami, z siostrami zakonnymi - **ofiarujemy dar Chrystusa Bogu Ojcu – w sercu codziennego życia muzułmanów.** Chrystus ofiarowuje się za wszystkich, i za tych, którzy wierzą inaczej niż my. Dziś miałem Mszę świętą z rodzinami małżeństw chrześcijańsko-muzułmańskich. Dla Boga nie ma bariery, ON szuka człowieka... Człowiek w sercu Kościoła ...

Dialog między religiami – **to życie w miłości, we wzajemnym szacunku i dobroci, w bezinteresowności.** To niesamowite co odczuwam każdego dnia. **Czuję się KOCHANY przez muzułmanów, i tak bardzo pragnę ich KOCHAC.**

Codziennie Bóg mnie zadziwia różnymi przygodami:

Kilka dni temu dziewczyna muzułmańska o imieniu Loubna, zapytała mnie, dlaczego tutaj jestem i czy Kocham Maroko. Odpowiedziałem, że **jako chrześcijanin Kocham muzułmanów i Chrystus, który obdarzył mnie powołaniem zakonnym zaprosił mnie, abym oddał siebie innym w całości**. Trudne jest dla muzułmanów zrozumienia naszego życia w celibacie. Dla nas jedyną odpowiedzią jest CHRYSSTUS, który oddał się w całości Ojcu w ofierze za całą ludzkość.

Loubna zapragnęła usłyszeć coś więcej o Chrystusie, poprosiła mnie o Biblię po arabsku. Zaproponowałem jej, aby podzieliła się ze mną swoją wiarą muzułmańską i ja podzielę się z nią moim życiem w Chrystusie. To bardzo się jej podobało i powiedziała mi na pożegnanie, **że od dzisiaj jestem jej bratem**. Z radości pragnąłem płakać, bo widziałem w tym rękę Bożą jak nas prowadziła. To coś niesamowicie wielkiego, umieć uszanować wiarę drugiego człowieka. Święty Franciszek był w tym niesamowity...

Potrzeba nam nieustannie zadziwiać się na życiem. A to zadziwienie płynie ze spotkania z Jezusem. Modlić się codziennie i studiować życie na kolanach, jak to czynili wielcy Ojcowie Kościoła.

Wczoraj zaprosiliśmy na kolację razem z nami Mohssina, który świętował swoje 45-urodziny. Był bardzo przejęty tym gestem. I dzielił się z nami swoim zafascynowaniem Bogiem, **który KOCHA wszystkich**.

Cały lipiec pragnę poświęcić na intensywną naukę angielskiego, bo jest mi bardzo potrzebny. Bronię się po angielsku, ale brak mi płynności. I na nowo do szkoły. Tym razem do Irlandii – Dublina. Franciszkanie mają tam swoje Centrum Językowe.

I krótka myśl od Papieża Franciszka:

„Misjonarz nie może wyruszyć w drogę z sercem pełnym różnych rzeczy (wygoda), ani z sercem pustym (lenistwo), czy też z sercem poszukującym innych rzeczy niż chwała Boga (światowość). Misjonarz jest człowiekiem wolnym od tych wszystkich balastów i kajdan; człowiekiem nie posiadającym własności, żyjącym jedynie dla Pana i Jego Ewangelii. To



osoba, która przeżywa drogę nieustannego osobistego nawrócenia i nieustrudzenie pracuje nad duszpasterskim nawróceniem”.

Wolni, aby nieść człowiekowi Boga – na czas Wielkiego Postu, aby kochać życie: siebie i innych. Dawać i przyjmować miłość od innych...

Pozdrawiam sercem, miłością i pięknem tego świata:

symeon –misjonarz z Maroka